

## Zagłada Żydów w relacji Rudolfa Hössa, komendanta obozu Auschwitz

*Autobiografia Rudolfa Hössa, komendanta obozu oświęcimskiego,*  
przeł. W. Grzymski, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1989,  
s. 186–187, 189, 192, 194–199, 202–204.

Rudolf Höss (1900–1947) – funkcjonariusz hitlerowski; od 1922 r. członek NSDAP; w 1923 r. za udział w morderstwie kapturowym skazany na 10 lat więzienia; od 1934 r. pracował w załogach obozów koncentracyjnych w Dachau i Sachsenhausen; organizator i komendant obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie w 1941 r. wprowadził uśmiercanie ludzi cyklonem B; w 1946 r. świadek w procesie norymberskim; skazany na śmierć przez Najwyższy Trybunał Narodowy w Warszawie i stracony w Oświęcimiu; w więzieniu napisał *Autobiografię*.

Latem 1941 roku (...) zostałem nagle wezwany do Reichsführera SS do Berlina bezpośrednio przez jego adiutanturę. Wbrew swemu zwyczajowi, bez asysty adiutanta, Himmler<sup>1</sup> powiedział mi, co następuje: Führer nakazał ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej, my zaś, SS, mamy ten rozkaz wykonać. (...) wyznaczyłem na ten cel Oświęcim, z jednej strony z powodu jego korzystnego położenia pod względem komunikacyjnym, jak również dlatego, że przeznaczony na ten cel teren będzie łatwo odizolować i zamaskować. (...) Bliższych szczegółów dowie się pan od (...) Eichmanna<sup>2</sup> (...), który w najbliższym czasie zgłosi się do pana. (...) Rozkaz ten ma pan zachować w najściślejszej tajemnicy, również w stosunku do swoich przełożonych. (...) Żydzi są odwiecznymi wrogami narodu niemieckiego i muszą zostać wytępieni. Wszyscy Żydzi, których dostaniemy w nasze ręce, muszą zostać zniszczeni bez wyjątku, jeszcze w czasie wojny. Jeżeli nie uda się nam teraz zniszczyć biologicznych sił żydostwa, to Żydzi zniszczą kiedyś naród niemiecki. (...)

Krótko po tym przyjechał do mnie do Oświęcimia Eichmann i wtajemniczył mnie w plany akcji w poszczególnych krajach. (...)

Następnie omawialiśmy zagadnienie przeprowadzenia zagłady. W grę wchodził jedynie gaz, ponieważ likwidacja takich mas ludzkich, jakich oczekiwaliśmy, za pomocą rozstrzeliwania była absolutnie niemożliwa, a ze względu na kobiety i dzieci byłaby zbyt dużym obciążeniem dla SS-manów, którzy by musieli ją wykonywać. (...)

Podczas następnej wizyty Eichmanna poinformowałem go o zastosowaniu cyklo-nu B<sup>3</sup> i postanowiliśmy, aby przy przyszłej akcji masowej zagłady stosować ten gaz. (...)

Początkowo, zgodnie z rozkazem Reichsführera SS, wszyscy Żydzi dostarczani do Oświęcimia (...) mieli być bez wyjątku niszczeni. (...) jednakże już przy pierwszych transportach Żydów niemieckich nadszedł rozkaz, aby wszystkich zdolnych do pracy mężczyzn i kobiety wydzielać i kierować do pracy w zakładach zbrojeniowych. (...)

Selekcje miały następujący przebieg: wagony wyładowywano kolejno, jedno po drugim. Po odłożeniu bagażu Żydzi musieli pojedynczo przechodzić przed lekarzem SS, który w trakcie przechodzenia przed nim decydował o ich przydatności do pracy. Zdolnych do pracy odprowadzano natychmiast do obozu w małych oddziałach. Przeciętna liczba zdolnych do pracy wszystkich transportów wynosiła średnio 25 do 30% (...).

Już przy pierwszych próbach palenia zwłok na wolnym powietrzu okazało się, że nie będzie tego można stale robić. Przy złej pogodzie lub silnym wietrze odór spalenizny rozchodził się na wiele kilometrów i powodował, iż cała ludność mieszkająca w okolicy mówiła o paleniu Żydów (...). Przy tym obrona przeciwlotnicza protestowała przeciwko ogniom widocznym w nocy z daleka. (...) Powyższe względy doprowadziły do szybkiego zaplanowania i następnie wybudowania obu wielkich krematoriów, a w roku 1943 do budowy dalszych dwóch mniejszych obiektów. (...)

Największa liczba zagazowanych i spalonych osiągnięta w ciągu 24 godzin wyniosła nieco powyżej 9000 we wszystkich urządzeniach (...). Miało to miejsce latem 1944 roku (...).

Po każdej większej akcji musiano w Oświęcimiu, zgodnie z rozkazem Reichsführera SS, palić wszystkie dokumenty, które mogły stanowić źródło informacji o liczbie zamordowanych. (...) zniszczyłem osobiście wszystkie dokumenty, jakie znajdowały się w moim biurze. (...) Według relacji Eichmanna również u Reichsführera SS (...) zniszczono wszelkie dokumenty. Jedynie jego podręczne notatki mogły stanowić źródło jakichś informacji. (...)

Po wyładowaniu przybyłych transportów żydowskich cały bagaż pozostawał na rampie aż do chwili, gdy wszyscy Żydzi zostali zaprowadzeni na miejsce zagłady bądź też do obozu. Potem specjalna drużyna transportowa przewoziła wszystkie bagaże (...) do sortowni (...), gdzie je sortowano lub dezynfekowano. Również ubrania ludzi zagazowanych (...) przewożono do sortowni. (...)

Przeznaczonych na zagładę Żydów, mężczyzn i kobiety oddzielnie, prowadzono możliwie spokojnie do krematoriów. W rozbieralni zatrudnieni tam więźniowie z Sonderkommando mówili Żydom w ich ojczystym języku, że przyszli tylko do kąpieli i odwszenia, że mają porządnie poukładać swoje rzeczy, a przede wszystkim zapamiętać miejsce, aby po odwszeniu mogli je szybko znaleźć. (...)

Po rozebraniu się Żydzi wchodzili do komory gazowej, zaopatrzonej w natryski i rury wodociągowe, sprawiającej wrażenie łaźni. Najpierw wchodziły kobiety z dziećmi, a następnie mężczyźni (...). Odbywało się to prawie zawsze spokojnie, ponieważ trwożliwych lub też przeczuwających nieszczęście uspokajali więźniowie z Sonderkommando. Poza tym zarówno ci więźniowie, jak i jeden z SS-manów pozostawali do ostatniej chwili w komorze.

Następnie szybko zaśrubowywano drzwi, a oczekujący dezynfektorzy natychmiast wrzucali przez otwory w suficie gaz, który specjalnymi przewodami opadał aż do podłogi. To powodowało natychmiastowe rozchodzenie się gazu. Przez wziernik w drzwiach można było widzieć, że osoby stojące najbliżej przewodów wrzutowych natychmiast padały martwe. Można powiedzieć, iż około jednej trzeciej ofiar umierało natychmiast. Pozostali zaczęli się zataczać, krzyczeć i chwytać powietrze. Krzyk jednak przechodził wkrótce w rżenie, a po kilku minutach leżeli wszyscy. Najdalej po upływie 20 minut nikt już się nie poruszał. (...) W pół godziny po wrzuceniu gazu otwierano drzwi i włączano wentylatory. Natychmiast przystępowano do wyciągania zwłok. (...)

Sonderkommando wyrywało zwłokom złote zęby, kobietom zaś obcinano włosy. Następnie przewożono zwłoki windami na górę do już rozpalonych pieców. W zależności od budowy ciała do jednej komory piecowej wchodziło do trzech zwłok. Od właściwości zwłok zależny był również czas spalania, który wynosił przeciętnie 20 minut. (...) Rozdrobnione popioły wywożono samochodami ciężarowymi do Wisły i tam wrzucano łopatami do wody (...).

Wszelkie prace związane z zagładą wykonywane były przez Żydów pracujących w Sonderkommando. Tę straszną pracę wykonywali oni z tępą obojętnością. Jedynym ich dążeniem było, aby się z tą pracą jak najszybciej uporać, by móc mieć dłuższą przerwę i poszukać tytoniu oraz jedzenia w ubraniach zagazowanych. Mimo iż byli dobrze odżywiani i dostawali obfite dodatki, często widziało się, jak jedną ręką ciągnęli zwłoki, a w drugiej trzymali jedzenie i żuli. (...) Z równowagi nie wytrącało ich nawet palenie najbliższych krewnych.

<sup>1</sup> Heinrich Himmler (1900–1945) – jeden z przywódców III Rzeszy; od 1925 r. członek NSDAP; współtwórca i szef SS oraz gestapo; współorganizator „nocy długich noży” (1934); odegrał główną rolę w tworzeniu hitlerowskiego aparatu terroru w krajach okupowanych i przeprowadzeniu zagłady Żydów; wykluczony przez Hitlera z NSDAP za próby kontaktów z aliantami pod koniec wojny; po aresztowaniu przez wojska brytyjskie popełnił samobójstwo.

<sup>2</sup> Adolf Eichmann (1906–1962) – funkcjonariusz hitlerowski, jeden z głównych organizatorów zagłady Żydów w czasie II wojny światowej; od 1941 r. kierował deportacjami milionów Żydów z terenów okupowanych do obozów zagłady; w 1946 r. zbiegł z obozu amerykańskiego; w 1960 r. ujęty przez wywiad izraelski w Buenos Aires i wywieziony do Izraela, gdzie został skazany na karę śmierci, a następnie stracony.

<sup>3</sup> Cyklonu B użyto do zabijania ludzi (jeńców radzieckich) po raz pierwszy jesienią 1941 r. w obozie w Oświęcimiu.

## I Ćwiczenia

1. Określ rodzaj źródła.
2. Wymień czynniki, które zdecydowały o wyborze Oświęcimia na miejsce zagłady Żydów.
3. Przytocz argumentację Heinricha Himmlera uzasadniającą podjęcie decyzji o przeprowadzeniu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”.
4. Opisz przebieg zagłady Żydów w obozie Auschwitz.
5. Oceń, czy nazwanie obozu Auschwitz „fabryką śmierci” jest trafne. Odpowiedź uzasadnij.



Zagłada Żydów w Europie w czasie II wojny światowej.

6. Na podstawie mapy ze s. 123 oraz wiedzy pozaźródłowej ustosunkuj się do słów Daniela Cohn-Bendita – dziecka emigrantów żydowskich z III Rzeszy, wychowanego we Francji przywódcy rewolty studentów paryskich w maju 1968 r. (później mieszkającego w RFN) i działacza partii Zielonych: „Myślę, choć ciężko to wypowiedzieć, iż nie było przypadkiem, że Auschwitz leży w Polsce. Można było coś takiego zaplanować, gdy było się pewnym, że ludzie zamieszkali w okolicy nie będą przeciwdziałać niczemu”. Swojej wypowiedzi nadaj formę wypracowania.
7. Na podstawie wiedzy pozaźródłowej wykonaj polecenia:
  - a) Oceń wiarygodność słów Rudolfa Hössa na temat więźniów pracujących w Sonderkommando (zob. np. *Autobiografia Rudolfa Hössa, komendanta obozu oświęcimskiego*, przeł. W. Grzymski, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1989, s. 150, przypis 115) i wyciągnij wnioski.
  - b) Podaj przykłady ratowania Żydów przez Polaków (zob. np. *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Znak, Kraków 1966, lub nowsze wydanie).